



Dworzec kolejowy w Cieszynie, 7 grudnia 2018. Przed nami WIGILIJKA W MILIKOWIE. Bez śniegu.

Nasza wędrówka rozpoczęła się na dworcu w Cieszynie. W Bystrzycy, po spotkaniu z Czarnymi Panterami, wyruszyliśmy do PZKO w Milikowie. Po drodze rozdzielono nas do grup i kazano nam szukać świecących pasków, przy których znajdowały się karteczki, z potrzebnymi nam później informacjami. Gdy wreszcie dotarliśmy do PZKO, musieliśmy według karteczek odgadnąć, kim jesteśmy. I tak okazało się, że pierwsza grupa to Papa Noel, druga Déd Maroz, następna Santa Claus i na sam koniec Jezusek.

Ja tymczasem, zaczęłam poszukiwanie mojej komórki, którą, jak się później okazało, zgubiłam po drodze. Na szczęście poszukiwanie komórki zakończyło się sukcesem dzięki DoDzie i Krzysztofowi.

Za niedługo kadra zapowiedziała dalszą grę. Każda grupa miała stworzyć sanie, powóz lub inny środek transportu dla swego przedstawiciela. Wkrótce po całej sali latał Santa Claus w swych saniach, Jezusek wraz z aniołkami, Papa Noel w powozie zaprzężonym w lamorożca oraz Déd Maroz w swej rakiecie. Później było już tylko świeczkowisko i cisza nocna...

W sobotę czekała na nas nie lada niespodzianka. Pedro i Hania wyznali sobie miłość. Od tego czasu nie brak nam było ich wzajemnego głaskania i słodkich słów w pełni napełnionych miłością od stóp do głów...



Wigilijka - Milikó w Piła

7. - 9. 12. 2018



Po śniadanku, jak na głodnych Opciókó w przysłało, Duduś ogłosił następną grę, dla kórej zagrania musieliśmy opuścić ciepłe zakątki milikowskiego PZKO i wyjść na zimny dwó r. Gra polegała na robieniu i pakowaniu podarunkó w. Zapakowane i ozdobione prezenty włożyliśmy pod drzewko, gdzie czekały na swój dalszy los. Po tej bardzo pomysłowej, lecz wyczerpującej grze, wszyscy z chęcią rzucili się na obiad, by nabrać sił do dalszej zabawy. Następną grę kręciła się wokół miotły - skoki, latanie i przenoszenie najbliższych. Do PZKO prawie wszyscy wró ciliśmy brudni od błóta.

Kadra tymczysem przygotowywała wigilijną kolację. Teraz mogliśmy już tylko czekać na przybywających Opciókó w. I wreszcie, wszyscy w mundurach po tradycyjnej modlitwie zasiedliśmy do stołu wigilijnego i zjedliśmy kolację w postaci ryby i sałatki ziemniaczanej. Asia przygotowała nam niespodziankę - deser własnej roboty. Potem wszyscy składali sobie życzenia przy opłatku i zaczęło się długo oczekiwane rozdawanie PODARUNKÓW!

Podarunki były na temat TOMTE. Każdy dostał flagę a prezent, na kó rym była nazwa tego państwa, należał do właściciela flagi. Potem było bardzo fajnie, bo w tym dniu każdy mó gł pó jść spać, kiedy mu się zachciało.

Następnego ranka, a to już niestety nastała niedziela, ró wnież mogliśmy wstawać, jak nam się zachciało. Jednak już o godzinie 8:30 prawie wszyscy siedzieli przy stołach i jedli śniadanie. Po śniadaniu graliśmy foukaci fótbal. Następowало tradycyjne robienie porządkó w. Dostaliśmy nowe koszulki "OPCIOK".

I tym miłym akcentem zakończyła się nasza "WIGILIJKĄ BEZ ŚNIEGU."

Nina

